

GŁOS ŁÓDZI

Pismo Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność"

Nr 4 15. VII. 1984 r.

KOMUNIKAT NR 4

Zgodnie ze stanowiskiem TKK NSZZ "Solidarność" wybory do rad narodowych przebiegały w województwie miejskim łódzkim, podobnie jak w całym kraju - pod hasłem ich bojkotu. RKW NSZZ "Solidarność" Region Ziemia Łódzka już z chwilą swego powstania podjęła przygotowania do ustalenia wyników wyborów niezależnie od władz. W tym celu zorganizowano obserwację 143 obwodów głosowania w Łodzi i województwie oraz nawiązano kontakty z osobami pracującymi w 39 komisjach obwodowych, trzech komisjach dzielnicowych i w wojewódzkiej Komisji wyborczej. Ponadto otrzymano informacje z KZ PZPR i jednego KD PZPR. Zorganizowanie kilku odrębnych kanałów informacji umożliwiło wzajemną weryfikację danych, ponieważ:

1. władze zorganizowały specjalne grupy, których zadaniem było podwyższenie tzw. frekwencji wzrokowej,
2. informacje z obwodów, dzielnic i szczebla wojewódzkiego pochodziły od osób w różnym stopniu zorientowanych w skali fałszerstw.

Jednakże, dzięki bardzo dużej liczbie informacji, w tym również od osób, przekazujących je samorzutnie, bez uprzedniego kontaktu z RKW możliwe było przy pomocy specjalistów wyeliminowanie błędów zawartych w niektórych danych wyjściowych.

Na podstawie uzyskanych informacji i obliczeń własnych RKW oświadcza: Frekwencja wyborcza w mieście Łodzi w dniu 17 czerwca 1984 r wyniosła 270 - 300 tys. osób, czyli 40,6% - 45,1% uprawnionych do głosowania. W liczbie tej mieszczą się osoby, które oddały głosy nieważne. Powyższy wynik oznacza, że w świetle obowiązującego w PRL prawa wyborczego wybory w Łodzi są nieważne a wyłonione rady narodowe nielegalne.

Wojewódzka Komisja Wyborcza ogłaszając, że frekwencja wyniosła 408 280 osób sawiłyby faktyczny wynik o 36,1 - 51,2%. Najczęściej fałszowane wyniki

- pozwalając jednej osobie głosować za członków rodziny,
- wkładając do urny kartki za nieobecnych,
- uznając głosy nieważne za ważne,
- obniżając liczbę uprawnionych do głosowania na telefoniczne polecenia "z góry",

-przez ustalanie wyników na szczeblu dzielnicy i województwa nie na podstawie danych, lecz arbitralnych decyzji przewodniczących komisji i pierwszych sekretarzy PZPR.

Obecna ordynacja wyborcza nie zawiera żadnych zabezpieczeń przed takimi manipulacjami. Olbrzymia skala tego fałszerstwa potwierdza cynizm władzy, która takie metody stosuje.

RKW NSZZ "Solidarność" Region Ziemia Łódzka dziękuje wszystkim członkom i sympatykom naszego związku za pomoc w ustaleniu prawdziwych rozmiarów bojkotu wyborów, oraz gratuluje tym łodzianom, którzy 17 czerwca 1984 roku odmówili udziału w kłamstwie, dając publicznie wyraz swej obywatelskiej dojrzałości.

Za Regionalną Komisję Wykonawczą
NSZZ "Solidarność" Region Ziemia Łódzka

Jawor

Łódź, dnia 10.VII.1984 r.

Obszerna dokumentacja przebiegu wyborów, zawierająca wszystkie zebrane dane i obliczenia, relacje obserwatorów i inne materiały z terenu Łodzi i regionu będzie wydana w formie broszury. Ograniczeni skromną objętością "GŁ" dziś publikujemy je w wyborze /Red./

Państwowa Komisja Wyborcza
Warszawa

Pr o t e s t

przeciwko sfałszowaniu wyników wyborów do Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach przez Miejską Komisję Wyborczą.

Wnoszę do Sądu Najwyższego o unieważnienie wyników wyborów radnych do Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach i rozpisanie ponownych wyborów.

Uzasadnienie

Z obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 19 czerwca 1984 r. o zbiorczych wynikach wyborów do Rad Narodowych między innymi wynika, że wybory przeprowadzone zostały w 3644 okręgach wyborczych. W każdym głosowała więcej niż połowa uprawnionych.

Zaznaczyć należy, że nie zostały podane do publicznej wiadomości pełne wyniki wyborów, np. do poszczególnych MRN, w tym do MRN w Pabianicach.

W związku z tym dnia 19.VI.84 r. udałem się do Wiceprezydenta MRN w Pabianicach ob. Jarczewskiego i poprosiłem o następujące dane:

a/ ilość wyborców znajdujących się na listach w każdym z 30 obwodów głosowania w Pabianicach,

b/ jaki procent wyborców wziął udział w głosowaniu w poszczególnych obwodach głosowania.

Prezydent Jarczewski kategorycznie odmówił podania tych danych.

Ukrywanie wyników wyborów w poszczególnych obwodach wyborczych w Pabianicach może świadczyć o tym, że faktyczne wybory zostały w Pabianicach sfałszowane. Obwody głosowania w Pabianicach były obserwowane przez moich przyjaciół, a osoby opuszczające lokale były liczone / Przy obwodzie nr 7 zostałem wylegitymowany przez MO/ Ponadto uzyskałem informacje od niektórych członków komisji wyborczych. Niżej podaję numery obwodów i procent ważnych głosów. Informacje te uzyskałem od zaufanych członków komisji wyborczych :

nr obwodu	% ważnych głosów
6	30,8
8	35,8
11	36
27	47,5
28	30

Podaję następnie informacje uzyskane od swoich przyjaciół, którzy liczyli wyborców opuszczających lokale:

nr obwodu	% wyborców biorących udział w głosowaniu
7	45,5
14	41,7
23	30,5

Jak mnie poinformowali zaufani członkowie komisji wyborczych sfałszowanie wyborów odbywało się w następujący sposób:

1. znaczne na listach wyborczych osób oraz oddawanie za te osoby, które w ogóle nie brały udziału w głosowaniu kartek wyborczych.
2. namawianie sony aby głosowała za całą rodziną itd.
3. pe otwarciu urn usuwanie nieważnych głosów i na to miejsce dodawanie ważnych kartek wyborczych.

A więc należy stwierdzić, że w obwodach głosowania nr 6, 7, 8, 11, 14, 23, 27, 28 głosowało mniej niż połowa wyborców i dlatego wybory należy powtórzyć.

Wnoszę o przekazanie na mój adres przez Miejską Radę Narodową w Pabianicach danych, które niezbędne są do dokładnego wyliczenia, ilu wyborców brało udział w głosowaniu w niewymienionych przeze mnie obwodach głosowania w Pabianicach. W zależności od tego może zmienić się ilość obwodów głosowania, w których głosowała mniej niż połowa uprawnionych.

a/ dokładnej ilości wyborców znajdujących się na listach każdego z 30 obwodów głosowania

b/ wykazu ilu wyborców brało udział w głosowaniu w każdym z poszczególnych 30 obwodów głosowania.

podpis
Marek Chwalewski

Korespondencja własna z Pabianic

U nas normalnie. W końcu kwietnia "Mieszani sprawcy" częściowo spalili krząć kwiatny przy kościele św. Katarzyny. Od pokowy mają na klitkach schodowych, na ulicach, na przystankach autobusowych i tramwajowych były rozplakatowane ulotki nawołujące do bojkotu wyborów i uzasadniające go. Ulotki rozkładano też na siedzeniach w autobusach. Po 7 czerwca ulotki "Solidarności szeroko kolportowano w zakładach pracy i rozsyłano pocztą na adresy mieszkańców Pabianic. W tym samym czasie na murach miasta, na boisku "Włókniarza" itd ukazały się napisy np. "Chcesz głodować-idź głosować". Na pojemnikach do śmieci pisano "Urna wyborcza NER". Następnie rozrzucono "z Baki" ulotki małych rozmiarów, nalejane je na murach, a nawet na pudełkach od zapalek, które pozostawiano w widocznych miejscach.

W dzień tzw. wyborów na 30 obwodów głosowania 22 były ustawione zgodnie z akcją 3x5, a wyborcy opuszczający lokale liczeni. W niektórych punktach liczone głosujących całe 11 godzin. Jednocześnie spływały informacje od członków komisji wyborczych. Okazało się, że głosowało 8,7% mieszkańców.

W gminie Działów, obok Pabianic w nocy z 16 na 17 czerwca zostały zniszczone połączenia telefoniczne. Głosowało tu tak mało wyborców, że władze muszą powtórzyć głosowanie. Na ulicach Działowa ukazały się napisy "Dziękujemy za wybory". 25 czerwca 1984 r. ob. Marek Chwałewski skłócił formalny protest do Państwowej Komisji Wyborczej dotyczący sfalszowania wyborów w Pabianicach. W dniu 29 czerwca odbyło się posiedzenie WRB w Pabianicach. Jest to przykład bezprawia, gdyż w związku ze skłóconym protestem wybory w Pabianicach są nieprawomocne.

666=====666==

Lódź-Teofilów

Do obwodu głosowania w przedszkolu przy ul. Różnej wszedł mężczyzna w średnim wieku z psim i powieździak : "przysialiśmy oddać głos". Na hasło : "daj głos" owczarek alpejski groźnie naszczekał dwa razy. Mężczyzna wrócił się do okupowanej komisji wyborczej ze słowami "już spełniłem swój obywatelski obowiązek" i wyszedł.

Łęczycza

15.VI. ok. godz. 17 więźniowie polityczni w ZK Łęczycza przymocowali do rynnny deszczowej białą flagę z napisem "Solidarność". Więzienie znajduje się przy ruchliwej trasie E 6x 16. Korek samochodowy utworzony przez dowiadujących ten wycyzyn kierowców był długo raskładowywany przez MO. Przypominamy, że w ZK Łęczycza siedzi 10 naszych kolegów m.in. Brasyniuk, Borowski i Łatkowski.

XXXX

Wytwórnia Filmów Oświatowych

Wroni związek organizował 23.VI. imprezę w ośrodku wypoczynkowym w Inowłodzu. Było pieczenie barana i bal, na którym przygrywała kapela "Bałuciarze". Koszt - 200 zł od członka związku. Na ile podobnych imprez wystarczy pieniędzy NSZZ "Solidarność" ?

XXXXXX

Emg-Elester

Wczasy i kolonie w ERD według ogłoszenia dzięki socjalnego przeznaczone są dla pracowników zakładu. Skierowania otrzymali członkowie reżimowych związków i członkowie PZPR. Ideologiczną czystość wczasowiczów i kolonistów zagwarantował przewodniczący związku Zdzisław Nikodemski.

XXXXXX

W NRD Polak zobaczy jak poskuszeniestwo popkaca ale to nie wystarczy na nowy cud gospodarczy

7 sprzedany znajdują się dwa rodzaje cegiełek 1. z rys. zakratowanego okna i serc, -100 zł 2. Ostemplowana koperta+ wkładka z pieczętkami - 50 zł. Npżywy se sprzedaży przeznaczone są na fundusz regionu. /Red. "GL"/

Obrazy odbywały się w Teatrze Wielkim na pl. Dąbrowskiego z którego wyprowadzono autobusy, a na przystankach umieszczono tablice: Hotel "Centrum", Hotel "Świętowił". Delegatów odwożono autokarami bez względu na odległość hotelu od teatru /do "Centrum" - 500 m./ Głuch teatru już kilka dni wcześniej dokładnie przeczesywała specjalna ekipa z Biura Ochrony Rządu. Sprawdzono wozy transmisyjny PR i TV. Zabrano i zaplombowano magnetofony reporterskie a rozgłośni PR, otrzymali je potem dziennikarze akredytowani przy Plenum. Na salę obrad dopuszczono tylko czterech dziennikarzy z radia i czterech z TV - wszystkich z Warszawy. Pozostali w zależności od uznania organizatorów przebywali w niej lub bardziej przyległych do sali obrad pomieszczeniach. "San-epidowi" polecono sprawdzenie wody w teatrze i hotelach. Za bospartyjnych fachowców partyjni musieli złożyć poręczenie. Bezpieczeństwo delegatów zapewniły liczne oddziały MO i LOMO pełniące służbę w dzień i w noc w wielosobowych patrolach. Odcinki ulic wokół teatru i hoteli były zamknięte dla ruchu.

Gen. Jarużelski mieszkał i jadł w willi rządowej przy ul. M. Orzeszkowej na Julianowie. Przywieszono tam z Warszawy w zaplombowanych pojemnikach: a) czynią kuchenne, zastawę i nakrycia stołowe. Korzystał jedynie z nich. Pożilki dla niego przygotowywano w stołówce KB PZPR, gdzie poddawano je badaniu przez lekarza. W willi sprawdzał je ponownie osobisty lekarz generała.

Co nam doda świeża moda ?

W żurnalistyce krajowej mody zmieniają się szybko tej wiosny. Pierwsza była moda na Reagana, o którym pisano wszędzie - od "Polityki" do "Płemyszk" po to, by negatywna opinia o rzeczonym zapadła głęboko w umysły jego krajowych zwolenników. Naturalnym biegiem rzeczy przyszała potem moda na układ sił, układ jałtański i układ warszawski, które w sumie na ładne układy z Reaganem nie pójdą. Znowu pojawił się czytelny krag pojęć: racja stanu, nie-wzruszalny, odpór, braterska pomoc, morze krwi, Apokalipsa ..

Z chwilą rozpoczęcia wiosennych manewrów wojsk Układu wyciszone modę na rozważania o Jałcie, bo jaką ona jest widnieć i na polskich drogach /ostatnio w Zgierzu/. Przyszała za to kolejna moda na płacz kryzysowy. Jak na sygnał startera rozległo się po prasie polskiej szwedzenie - od Fassenta do red. Tulko z "Dziennika Łódzkiego". A to, że wciąż spadamy, a że w szpitalach nie ma kto pracować, że ilość wypadków przy pracy stawia nas w czołówce gdy wydajność plasuje w kociołce, że w Krakowie stężenie dwutlenku siarki przekracza sto razy normę, że wody pitnej już teraz jak na lekarstwo. Ten zupełnie jak za "Solidarności" tylko dane statystyczne jeszcze gorsze. Ruina gospodarki, wzrost przestępczości, stalejąca inflacja - oto obraz serwowany przez kolejną dziennikarską modę.

Fenieważ nie ma dymu bez ognia, a prasy bez celowej inspiracji i ta moda musi mieć swoje uosobienie. I chyba ma. Oto możemy się za chwilę spodziewać rewelacyjnych kreków dla ratowania gospodarki, ze zwłazą remiera włącznie, a może i z obowiązkowymi dostawami. Ale nie tylko. Daniej Fassent, najbliższy rządu usadowiony, a więc reprezentatywny pisze w "Polityce" z 8.VII. wprzód wypłakawszy się nad powszechną ruiną:

"Najważniejszym i najtrudniejszym problemem jest gospodarka a nie prawa obywatelskie, choć są to naczynia połączone". To niespójne wewnętrznie zdanie odzwierciedla rozterki rządowego publicysty, bo prezentuje zarówno aktualny trend polityczny jak i podejście zdroworozsądkowe. Myśl jest czytelna: Zajmijmy się gospodarką, a nie głępieniem o demokracji, bo ono rynku nie ożywi, a inflacji nie zahamuje. Ratujmy więc produkcję, a na demokrację przyjdzie czas w kolejnym czterdziestoleciu.

My się jednak przestraszyć nie daj i przyjrzyjmy się tej myśli. Rząd twierdzi, że można nadrozić gospodarkę bez udrowienia systemu społecznego, my twierdzimy, że nie można - i na tym polega podstawowa sprzeczność. Rząd powiada: więcej wyprodukujecie, więcej zjedzie. Na posób to logiczne i rozgrywa się tylko na płaszczyźnie ekonomicznej bliższej sercom i żołądkom większości obywateli PRL. Produkcja bochna chleba / ukochane pożywienie ministra Urbana/ i jego dzielenie to kateo-rie ekonomiczne.

Po co więc demokracja? - pyta rząd. I sy na to, że między produkcją i dzie-
leniem jest jeszcze zaufanie producenta do dzielącego, a może nawet i pow-
ność, że nie podzielił się. Zaufanie nie jest problemem ze sfery ekonomii,
ale moralności, która w skali światowej winna być podstawą polityki.
Nie mamy tego zaufania, tak teraz, gdy produkujemy mało jak i kiedyś, gdy
produkowaliśmy więcej. Brak zaufania stał się niemal chroniczny od czasu,
gdy podzieleno rolę - pracę dla nas, a myślenie dla kogoś innego.

I obchodzimy właśnie czterdziestolecie kolejnych reform, bodźców i bra-
terskich pomocy, trend-ów na przemysł ciężki a potem znów lekki, zrywów i za-
hamowań od plenum do plenum, polityczek, długów i manowrów gospodarczych.
Czterdziestolecie cechowała zmienność w myśleniu tych, co dzielą oraz sta-
łość sytuacji, w której nie na ten temat nie mieliśmy i nie mamy do powie-
dzenia.

Czterdzieści lat w skali jednego pokolenia to dużo, w historii to tylko
chwila. Dłużej trwało w Anglii narastanie przekonania, że o podatkach wi-
nien decydować nie tylko król lecz i płatnicy po czym w trosce nie o wydaj-
ność ale o gwarantującą ją demokrację doszło do rewolucji, w której król
stracił głowę. U narodzin narodu amerykańskiego legło hasło "nie na podat-
ków bez reprezentacji". Sprawiedliwego podziału domagano się też w kolej-
nych rewolucjach z październikiem włącznie, tyle, że w tej ostatniej zabra-
no się za upolitycznienie produkcji, po czym nie było już co dzielić.

Nie oznacza to, że nie doconiamy gospodarki, o nie! My też umiemy pra-
cować. Odbudowaliśmy Warszawę, sporo też zbudowaliśmy od nowa, coś tam wy-
myśliliśmy, a i pola nigdy nie były ugotami.

Rzecz w tym, że ciągle nie wiemy na czym pracujemy i dla kogo a rezultatu
nigdy nie jesteśmy pewni. Jak nam się coś nie podoba, to skłyszamy, że pracę
można zmienić, a jeśli nam się dalej nie podoba to i nas zmienią, nawet do
trzech lat bez zwieszania. Stanowiska nie są w naszym kraju dla szczegól-
nie zdolnych - jeśli ktoś nie wierzy niech się przyjrzy uważnie twarzą dy-
rektorów na naradach prezentowanych w dzienniku Tv.

Najlepsi mogą odejść, a błogosławieni są ci si i pokorni - czy to jest ekono-
mia czy polityka?

W sądzie pracy usłyszysz zawsze, że ważne są względy społeczne, gdy za po-
litykę odsuwają się od ekonomii. W poprzednich latach nauczone nas, że kara
za zrujnowanie kraju jest emerytura, a za powyższe zdanie szybki proces lub
emigracja. Czy tak zrodzone zaufanie lub jego brak mogą być dźwignią gospo-
darki? Oczywiście, nie, a i siła rząd niewiele zdziała, skoro niewolnictwo
już się skończyło. Problem nie leży i w tym, że my poszukamy na prawa, a po-
tem poprawimy aż niko, bo "gospodarka i prawa obywatelskie to naczynia po-
łączone". Cóż więc prostszego, jak dać trochę praw dla poprawy gospodarki?
Dla rządu prosto to nie jest i dlatego czekamy na kolejną modę dziennikar-
ską. Może na syjonistów? Może na polską reakcję? Może na rewizjonizm za-
chodnioniemiecki? Kto wie? Czas pokaże a Pasant napisze...

Kalendarium

28 czerwca 1956 roku protestacyjna, ale spokojna demonstracja robotników
poznanskich pod hasłem "Chleba i wolności" przekształcała się po stryżkach
policji w krwawe rozruchy. Nienawidź tłum w kierowała się przeciw służbie
bezpieczeństwa i policji. Niezodowano jej posterunki, otwarto więzienie,
zdemolowano urządzenia zaguszające zachodnie radiostacje. Władze wezwały
wojsko do pacyfikacji miasta i podjęły akcje odwetowe wobec robotników
Premier Cyrankiewicz groził obywatelom ręk podniesionych przeciw Władzy
ludowej. Po 25-u latach w Poznaniu stanął pomnik Czerwiec 1956.

XXXXXXXXXX

7 lipca 1944 roku wileńskie oddziały AK - w lwiej części harcerno ze hram
Rzeczypospolitej Stefanem Grzesiakom "Czarna" na czele szatakowały poste-
runki niemieckie. W sukurs przyszły niebawem oddziały z lasów. Całością do-
wodzi komendant wileńskiego okręgu AK gen. "Wilki" Krzyżanowski. Już pierw-
szego dnia powstania stanęło pod bronią ponad 7000 żołnierza. 9 lipca
wkroczyły do Wilna wojska sowieckie. Zastąpiły tam biało-czerwone flagi i pol-
ską administrację. Oddziałom AK nakazano opuszczenie miasta obijając roz-
brojenie bez żadnych warunków politycznych. Aleksandra "Wilka" Krzyżanow-
skiego, ppłk Ludwika Krzeszowskiego i ppłk Adama Poleszuka-Szydłowskiego
zaproszono wraz z innymi oficerami na spotkanie z dowództwem radzieckim.

Ze spotkania żaden z polskich oficerów nie wrócił. Aresztowano też w Wilnie przedstawicieli i urzędników delegatury rządu. Oddziały AK rozpoczęły przebijanie się na Grodno i Białystok. W oblężeniu na nie aresztowano 5000 żołnierzy i deportowano do łagrow za odmowę wstąpienia do armii Berlinga.

XXXXXXXXXXXXXXXX

1 VIII. 1944 roku o godz 17-tej oddziały AK zaatakowały garnizony niemieckie w Warszawie. Rozpoczęło się Powstanie Warszawskie trwające do 2.X. zakończone kapitulacją. Powstańcy zostali potraktowani jak wojsko alianckie i osadzeni w obowach jenieckich. Cała ludność cywilna wyszła z Warszawy przez obóz w Pruszkowie. Straty niemieckie wyniosły ok. 10 tys. zabitych, 7 tys. zaginionych i 9 tys. rannych. Straty polskie : 17,2 tys żołnierzy AK, 1,5 tys. żołnierzy "Kościuszkowskich" i 5 tys. zaginionych. W masowych egzekucjach mordach, nalotach, w zawałonych domach i pożarach poległo ok. 180 tys. ludności cywilnej w tym wielu najwybitniejszych przedstawicieli polskiego życia kulturalnego, naukowego i politycznego. Spalono i wysadzono w powietrze 80? budynków. Całkowicie zniszczono większość fabryk, zabytków kultury i majątku osobistego mieszkańców.

Nie były to jednak ofiary daremne. Stalin przekonał się, że bolszewizacja Polaków nie pójdzie łatwo. Bierne oddanie się w niewolę radziecką mogło wytworzyć w społeczeństwie polskim kryzys moralny nie mniej bolesny od kompleksu klęski. Powstanie zapaliło w ciemności płomień, który mogły podsycać przyszłe pokolenia.

=====

W NRD przeprowadzono badania, z których wynika, że 40% kobiet i 20% mężczyzn ma szkodliwą dla zdrowia nadwagę, jada za dużo i za tłusto. Otyli są także Bułgarzy, Czesi i Rosjanie. W ogóle badania naukowe popularne w krajach RWPG wykazują szkodliwość tych akurat artykułów spożywczych, których brak dotkliwie daje się mieszkańcom we znaki. Szkodliwy dla zdrowia jest cukier, masło, herbata, mięso i tłuszcz. Nie trzeba badań by wysnuć wniosek, że najszkodliwszy jest - sam komunizm.

XXXXXXX

Ambasador ZSRR przywiózł w darze dla szpitala-pomnika Matki Polki "nowoczesny sprzęt medyczny". Znawcy twierdzą, że nowoczesny był on 25 lat temu, kiedy wysyłano go do Kraju Rad - chętnego odbiorcy polskich produktów za szczere Bóg zapłać.

XXXXXXXXXX

Dygnitarz reżimowy po powrocie z podróży służbowej do Wietnamu opowiadał oczywiście prywatnie, że przypada tam kilo ryżu i 10 deka mięsa miesięcznie na głowę pracującego. Sklepy są tylko atrapami. Towary rozprowadzane są przez zakłady pracy, wszystko też jest na kartki. Nielicznych cudzoziemców wprawiają w osłupienie dzieci ubrane w worki, galopujące po ulicach szczury itp. odznaki zwycięskiej rewolucji socjalistycznej

72a "Słowo" nr 5/84

=====

Czytając rocznik statystyczny

W Polsce jest ok. 1,5 mln ludzi otrzymujących renty i emerytury w wysokości 4050-6000zł. Średnia pensja dochodzi do 16000zł. Koszt kolejnego etapu rewolucyjacji rent i emerytur wyniesie 83 mld zł. Wpływy ZUS wyniosły w 1983 r. ponad 830 mld zł. W tymże roku ~~zaxnax~~ rozchody globalne ZUS wyniosły 770 mld zł, a więc 60 mld zysku odprowadzono do skarbu państwa. Przy tym jako rozchody ZUS podano pożyte, które zgodnie z prawem winny być finansowane z budżetu państwa / świadczenia emerytalno-rentowe dla prac. wojska, milicji i służby więziennej/ dopłaty do świadczeń emerytalno-rentowych dla rolników, świadczenia alimentacyjne, środki na utrzymanie administracji ZUS/. Łącznie wynoszą one 140 mld zł. Tak więc budżet państwa w 1983 roku zarobił na ZUS p. 200 mld zł. Zakłady pracy płacą co roku coraz większe kwoty od rosnących wynagrodzeń. Emerytów i rencistów przybędzie w tym roku maximum 150 tys. Najniższe emerytury ani drgną. Prasa błąda nad ogromnymi kosztami rewolucyjacji.

=====

Pokwitowania wpłat na fundusz regionu : Lida - 0,8. Kreska - 2. Sum - 4.

KYZ - 1,4. Rencista - 0,5. Dziękujemy !

Cena 1 egzemplarza - 10 zł.
W regionie bezpłatnie.